Nr 11. 17 Marca. 1866.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH
C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO
pod redakcyą Prof. Drów: Dietla, Majera, Skobla i Drów Oettingera i Zieleniewskiego.

WYCHODZI.
tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota,
w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod zarządem *K. Mańkowskiego.*
Biuro Redakcyi Przeglądu: w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska, Nr. 282.

CENA:
w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a.
„ półrocznie . . Zł. 3 — „
w Państwie Austryackiém
z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „
„ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „
Dla zagranicznych, drogą poczt. wypadnie dopłata przesyłki według przepisów poczt.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ.
Kancellarya c. k. Towarzystwa Nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska, Nr. 282.
tudzież
Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz
wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

O DURZYCY
(*Typhus.*)
Wykład kliniczny professora Dietla.

Podał
Dr. Gogojewicz.

(Ciąg dalszy.)

Leczenie (*Therapia*).

Leczenie durzycy w ostatnich czasach znacznie uproszczono. Rozgłos, jaki we względzie terapeutycznym zyskały korzeń wymiotnicy (*ipecacuanha*), trank górny (*arnica*), kozłek (*valeriana*), wężownik (*serpentaria*) i inne tego rodzaju, tudzież kamfora i piżmo, przebrzmiał i przeminął już dawno a szumne niegdyś przepisy ustąpiły miejsca skromnemu dziś wskazaniu napitku kwaskowego.

Stósowne leczenie durzycy polega przedewszystkiem na gruntownem jéj rozpoznaniu, co jednak zdaniem naszém nie tak łatwą jest rzeczą; gdyż nie zastanowiwszy się dobrze nad chorobą, a nadewszystko pomijając znaczenie wysypki skórnéj, sądzimy raz, iż mamy przed sobą gorączkę nieżytową, więc podajemy leki czyszczące lub wymiotne; to znowu, że mamy w danym razie z zapaleniem błon mózgowych do czynienia, więc zalecamy pijawki; inną razą znowu majaczy nam przed oczyma obraz gorączki zapalnéj — dając wskazanie do upustu krwi i t. p. — Wszakże te przewrotne i niewłaściwe sposoby leczenia upaść muszą w obec rozpoznania opierającego się na zjawiskach przedmiotowych i na właściwém pojęciu fizyologicznego znaczenia durzycy.

Zanim wyłożymy, jakie ma być leczenie właściwe durzycy, rzućmy okiem na będącą jeszcze w użyciu metodę leczenia i jéj niestósowność.

Najpowszechniejszym po dziśdzień sposobem leczenia durzycy w jéj początkach, jest tak zwane lekowanie przestrajające czyli przeistaczające (*Curatio alterans*).

Kwoli temu podawane bywają:

a) Środki wymiotne.

Utrzymuje się mniemanie, iż przez to czyni się zadosyć wskazaniu dwojakiemu, t. j. usuwa się skwarne (*sordes*) czyli nieczystości ze żołądka i zmienia nastrój nerwów, a tém samém stłumia

się w zarodzie sprawę chorobową lub przynajmniéj upraszcza takową.

Jasną jest rzeczą, iż podobne postępowanie lekarskie wylęgło się w głowach zagorzałych marzycieli i lekarzy tych, co przysuci pleśnią staroświeczczyzny i ufni w doświadczenia swoje, w zarozumieniu swéj nietykalnéj godności, wolą hołdować przesądom i zwyczajom starym, niż kruszyć kopią w obronie postępu.

Jużci, nie można zaprzeczyć tego, iż udaje im się niekiedy środkami wymiotnemi powstrzymać rzekomą gorączkę durzycową lub nerwową i w obliczu rzeszy prawowiernéj wielkiéj dokazać sztuki; zastanowiwszy się jednak głębiéj nad przypadkiem i przypatrzywszy się onemu z blizka, przekonywamy się, iż owe w próżném zarozumieniu i chorobliwéj wyobraźni spłodzone durzyce, durzyczki i t. p. choroby, niczém inném nie są, tylko prostą gorączką nieżytową lub żołądkową — istna więc mistyfikacya pokrywająca próżnią umysłową lub chromiejącą wiedzę lekarską!

Zdaniem Prof. Dietla, nie da się durzyca prawdziwa przerwać lekowaniem wymiotném lub pobudzającém, a to, co stanowiło istotę choroby przed użyciem leków wymiotnych, stanowić jéj nie przestanie i po ich użyciu — durzyca przejść musi wszystkie koleje téj chorobie właściwe.

Widzimy wprawdzie niekiedy po użyciu środków wymiotnych niejakie zelżenie choroby, mianowicie zwolnienie gorączki, zwilżenie skóry, lekkość głowy i weselszy wyraz twarzy; dola taka nie trwa jednakże długo, albowiem za kilka godzin już występują na nowo objawy gorączkowe, mózgowe i brzuszne, groźniéj nawet, niż przedtém były, wzmaga się osłabienie, trwoga i niespokojność chorego, zwiększa się uczucie paenia skóry i słabnie tętno, wreszcie rozdęcie i przepełnienie żołądka, ból i gniecenie w dołku, nudności, odbijanie, język suchy i drżący... uzupełniają obraz choroby po wymiotach. Po użyciu powtórném środka wymiotnego następuje natężenie wszystkich przypadów wyż wspomnionych, wykwita wysypka niedojrzała na skórze suchości pargaminowéj w postaci przystudzienic (*petoci*) i siniaków, chory odpycha od siebie pokarmy i leki, chudnie nadzwyczaj prędko, upada na siłach zupełnie i nierzadko zdarza się, iż już dnia 6go lub 8go staje się ofiarą śmierci - i - uprzedzeń lekarskich. Podobnych przypadłości doznaje chory także, jeżeli użycie środka wymiotnego nie miało skutku, (co się téż zdarza), tylko, że wychudnienie ogólne jeszcze prędzéj następuje, a rozkład krwi ostry zwykł poprzedzać zejście śmiertelne.

Tego w przekonaniu naszém na życie chorego wymierzonego zamachu usprawiedliwić nie zdołają żadne zboczenia w narządzie trawienia, ani powikłania mniemane, jedne jak drugie będąc istotą durzycy saméj — ustępują tylko z jéj ukończeniem, nie zaś po wymiotach.

Użycie środka wymiotnego w durzycy da się wtenczas usprawiedliwić, jeżeli do żołądka dostały się ciała obce, pokarmy niestrawne, rozgrzewające napoje lub istoty trujące, ale i w tym razie jeszcze nie działać na ślepo, lecz za pomocą pukadła (plesymetru) i z należytém uwzględnieniem okoliczności wywiadowych (anamnestycznych); sam widok języka obłożonego lub nudności same niech nie stanowią wskazania do podania leku wymiotnego, ponieważ zjawisko pierwsze bywa często czysto miejscowe, drugie zaś jest przyrody nerwowéj.

Niechaj więc czciciele metody leczenia przestrajającego, a nadewszystko zwolennicy tak zwanéj szkoły wymulającéj baczą na to, iż tym sposobem nie tylko nie osiągną celu zamierzonego, ale nadto wyrządzają ustrojowi chorego szkodę niepowetowaną.

b) Środki przeczyszczające.

Trudno uwierzyć temu, aby który z lekarzy chciał na prawdę wyleczyć lub przerwać durzycę użyciem środków przeczyszczających. Posługują się niemi najczęściéj z téj przyczyny, iż im się zdaje, że mają do czynienia z nieżytem żołądka lub gorączką żółciową i wtenczas jeszcze, kiedy obecność wysypki z obrzmieniem śledziony usunąć powinny były wszelką wątpliwość co do istoty i znaczenia choroby, karmią chorego uporczywie środkami przeczyszczającemi, o czem prof. Dietl przekonywał się często osobiście.

Zdaniem prof. Dietla, opartém na doświadczeniach nader licznych, podawanie środków przeczyszczających w durzycy jest nietylko nieusprawiedliwioném, lecz również szkodliwém, jak środ-

ków wymiotnych. Po kilku pierwszych wypróżnieniach folgują wprawdzie objawy gorączkowe i chory czuje się swobodniejszym; atoli wkrótce pojawia się nadzwyczajne osłabienie, chory się zatacza, staje się bezwładnym i niezdolnym do zmiany położenia w łóżku, a każde usiłowanie do podźwignięcia się wywołuje mdłości, — lekarstwa, napoje i potrawy niepowściągliwą budzą w nim odrazę, przytém wzmaga się wzdęcie żywota, śpiączka i otrętwiałość, zmniejsza się ilość oddawanego moczu i barwa jego staje się ciemniejszą, wysypka wykwitająca przybiera kolor ciemno-brunatny i jest pomięszana z siniakami, a jeżeli chory nie jest mocnego ciałoskładu, wtenczas przebieg mniemanéj gorączki żołądkowéj bardzo często dnia 10go lub 11go śmiercią się kończy.

Zważywszy, iż wprawne użycie plesymetru nawet w gorączkach żołądkowych nie wykrywa tak częstego wskazania leków przeczyszczających, jak to wynika na pozór z założenia, zważywszy, że od ciągłego używania środków przeczyszczających gorączka żołądkowa się wzmaga, o czém wspominają już Autorowie dawniejsi, zważywszy wreszcie tę okoliczność, iż największa liczba przypadków mniemanéj gorączki żołądkowéj nie jest czém inném, jak durzycą, dającą się dopiero dnia 9go lub 10go z pewnością rozpoznać: sądzimy, iż właściwiéj będzie zaniechać używania środków przeczyszczających, jeśli już nie we wszystkich odmianach gorączki żołądkowéj, to szczególnie w tych, które się cechują wielkiém głowy zajęciem, otrętwiałością, silną gorączką, wzdęciem żywota i bólem w okolicy kiszki ślepéj, albo téż obrzmieniem śledziony.... ponieważ śród tych zjawisk przebiega najczęściéj durzyca. *(C. d. n.)*

NIEKTÓRE UWAGI nad leczeniem przetok pochwowo-pęcherzowych. — Nowa igła ruchoma i zgłębnik maciczny.

Napisał
Dr. Mikołaj Bruner,
Akuszer miasta stoł. Warszawy.

Nader często zdarzające się przetoki pochwowo-pęcherzowe, wielka z téj przyczyny liczba chorych zalegających przez dłuższy czas szpitale, trudność operowania skutkiem niedokładności niektórych narzędzi, używanych w celu usunięcia téj ważnéj choroby, albo raczéj kalectwa, skłoniły mnie do zbadania sposobów operowania, w celu zapobieżenia niedostatkom.

Nie chcę tu już mówić o małych ustułach, które dają się leczyć przez przypalanie żelazem (Montegia, Dupuytren), galwanokaustyką (Middeldorpf), *Lapide caustico chirurgorum* (Lallemand Hobert, Plamant, Czekierski), *Liquore Bellosti* (Ermann), *argento nitrico*, lub wreszcie nalewką kantarydową (Dieffenbach), albo téż przyżeganiem po poprzedniém okrwawieniu przetoki (Tillefer, Leroy d' Etioles, Chelius, Czekierski), gdyż leczenie tak małych przetok z powodu swojéj prostoty, poprawek już nie wymaga.

Zamyślam tylko przypomnieć niektóre warunki przy operowaniu przetok większych, a w końcu dać poznać nową przezemnie sporządzoną igłę dla zeszywania przetok, za pomocą szwów metalowych i opisać zgłębnik ruchomy, na téj saméj co igła sporządzony zasadzie, przeznaczony do badania jamy macicy.

Operowanie przetok pochwowo-pęcherzowych większych, polega, jak każdemu wiadomo: 1mo na odkryciu i okrwawieniu brzegów fistuły, 2do na złączeniu brzegów tak utworzonéj rany za pomocą właściwych szwów, a to dla utrzymania brzegów tych w bezpośredniém ze sobą zetknięciu.

Okrwawienie brzegów fistuły, żadnych lub małe tylko przedstawia trudności, tak po wyprowadzeniu przetoki na zewnątrz przez ściągnięcie macicy, jakotéż i przy operowaniu wewnątrz miednicy, po odsłonieniu przetoki za pomocą odpowiednich ku temu celowi wzierników Bosemanna lub przy zastósowaniu wziernika i rozszerzacza pochwy pomysłu Dra Neugebaura.

Zeszycie dopiero tak utworzonéj rany, stanowi całą ważność i trudność operacyi; z tego to powodu, prawie każdy operator inaczéj sobie radzić jest zmuszonym.

Łączenie brzegów rany, które odbywało się dawniéj, a nawet i dziś jeszcze za pomocą szwów jedwabnych, od czasu jednak podanéj przez Bosemanna metody, amerykańską zwanéj, mniejsze ma zastósowanie. — Szew jedwabny, po większéj części wykonywany po ściągnięciu macicy i wyprowadzeniu przetoki na zewnątrz używany po-

przednio przy metodzie JOBERTA de LAMBALLE, zmieniony został nie tylko przez SIMONA, ale jeszcze i przez BOUCHARDATA, BETSCHLERA, COLOMBATA de l' ISÉRE, WUTZERA, ROUX, VELPAU i innych, pomimo tego jednakże nie zawsze może być użyty, albowiem w wielu razach fistuła nie daje się wyprowadzić na zewnątrz z powodu różnych zmian anatomiczno-patologicznych tak saméj macicy, jako też sąsiednich narzędzi, przyrostów *(adhaesio)* i t. d. wreszcie ma i tę wadę, że przy wprowadzaniu macicy napowrót, szew ten osłabia się, skutkiem czego brzegi rany nie pozostają w należytém ze sobą zetknięciu, a przesączająca się uryna, ciągle przeszkadza zrośnięciu się brzegów przetoki.

Szew metaliczny, który stanowi podstawę metody amerykańskiéj, wewnątrz miednicy zakładany, przewyższa wszystkie szwy zwyczajne. — Zamiast nici z materyi organicznych, używane są cienkie druty ołowiane, żelazne, złote, platynowe, a najpospoliciéj srebrne, których liczbę zakłada się stósownie do potrzeby, nigdy jednak 10 nieprzechodzącéj.

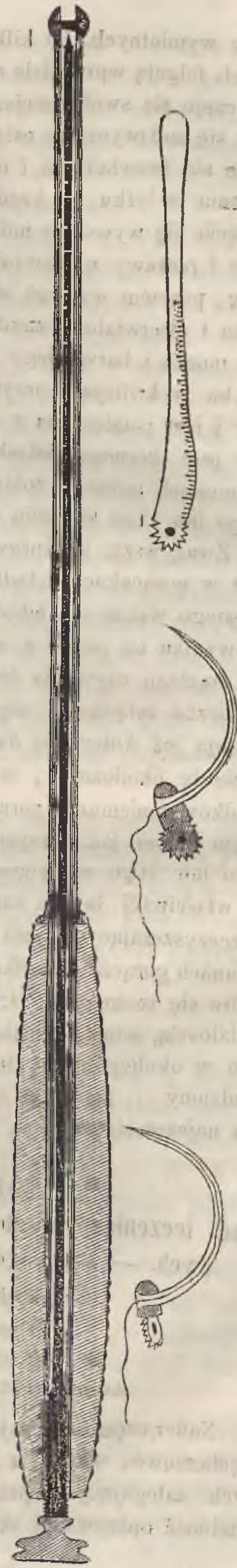
Otóż w przeprowadzeniu tych drutów, czyli w założeniu szwu trwałego i pewnego wewnątrz saméj miednicy, jest owa trudność operacyi.

SIMPSON pierwszy wymyślił ku temu celowi odpowiednią igłę, którą stanowi długa rurka stalowa, mająca jeden koniec ukośnie ucięty i zaostrzony, drugi zaś w rękojeści drewnianéj utwierdzony, rozmaicie powyginana dla dostępu w kilku kierunkach. — Igła ta, jakkolwiek bardzo pożyteczna w wielu razach, mianowicie przy przetokach poprzecznych, tj. tam, gdzie szew przeprowadzamy w kierunku osi pochwy macicznéj, w innych razach zostawia nas w kłopocie radzenia sobie naprędce i niezręcznego kończenia operacyi.

NEUGEBAUER widząc te niedogodności w licznych wypadkach operacyi, wpadł na myśl urządzenia igieł krótkich, rurkowatych, rozmaicie powyginanych, opatrzonych w jednym końcu sześciokątnemi oprawkami, które przeznaczone są dla ujęcia ich w narzędzie również jego pomysłu, opatrzone kremalierą, bardzo silnie igły takie trzymające. — Chociaż igłami temi szyć można w bardzo wielu kierunkach, jednakże trudność władania szczypcami NEUGEBAURA, ciągłe puszczanie i chwytanie igły, trzymanie w ręku massy dość dużéj, zasłanianie sobie rany i t. p. małe niedogodności, piękną stronę narzędzia do pewnego stopnia równoważą, skutkiem czego tylko w ręku wynalazcy może mieć ono tak wielką wartość, jaką sobie obiecywał.

Chcąc wszystkim tym niedogodnościom zapobiedz, tak w igle SIMPSONA jak i NEUGEBAURA, wpadłem na myśl urządzenia igły ruchoméj na sposób nożyka SIMSA, która w kilkunastu kierunkach, najgłębiéj położone rany może przejmować, zalecając się swoją prostotą i zgrabnością.

Budowa mojéj igły jest następująca: składa się przedewszystkiem z trzonka i igły właściwéj. — Trzonek stanowi rurka 22 Ctm. długa, a 3 — 4 Mlm. w średnicy mająca, zakończona u góry częścią okrągławą (główką), widełkowato rozciętą, przez którą przechodzi poprzeczna oś, dla ruchoméj igły, dolna zaś część téj rurki przechodzi przez rękojeść hebanową, czterościenną, w któréj jest silnie i stale utwierdzoną. — W dolnym końcu téj saméj rurki, wewnątrz, wyrznięty jest niezbyt



gruby lecz głęboki gwint, długości $1\frac{1}{2}$—2 Ctm., w którym porusza się pręcik stalowy, idący przez całą długość opisanéj rurki, aż do osi igły sięgający, spiczasto u góry zakończony, u dołu zaś opatrzony guziczkiem, służącym do wykręcania i przykręcania go w wspomnionym gwincie.

Samą igłę tworzy rurka stalowa, przeszło milimetr średnicy mająca, wygięta tak, że stanowi zawsze odcinek mniejszego lub większego koła, stósownie do potrzeby. Jeden jéj koniec, służący do przekłuwania tkanek, jest ukośnie ucięty i bardzo ostro zakończony, drugi zaś umocowany jest w stalowéj osadzie i lejkowato rozszerzony, dla łatwiejszego wprowadzania i przesuwania drutu.— Stalowa ta osada ma pod sobą część spłaszczoną, stanowiącą kółko zębate, małe lecz bardzo silne, w środku przedziurawione dla utwierdzenia go na osi, w opisanéj widełkowatéj główce nowo-srebrnego trzonka.

Osadzona igła w swym trzonku na stalowéj osi, łatwo dającéj się wyjmować i wkręcać, może się po jednéj płaszczyznie obracać i rozmaite przyjmować położenia, względem osi trzonka. — Aby tedy dać jéj stałe położenie, należy tylko przykręcić pręcik stalowy, wzdłuż trzonka przechodzący, za pomocą dolnego guzika, wtedy ostry jego koniec naciskając w przerwę między ząbkami znanego nam zębatego kółka, utwierdza igłę tak silnie, że przy największym nawet oporze, nie zmienia już ona swego położenia. — W razie potrzeby zmiany kierunku szwu, co może się wydarzyć wówczas nawet, gdy już igła została wkłótą w ścianę pochwy, dość jest nie wyjmując wcale igły z rany, odkręcić nieco pręcik za pomocą dolnego guzika, odchylić trzonek we właściwym potrzebie kierunku i przez pokręcenie na powrót umocować igłę w osadzie.

Nieczytający nawet tego opisu, sam w jednéj chwili pojmie cały mechanizm mojéj igły, mając ją w ręku i najzręczniéj będzie mógł nią operować, po poprzedniém nawleczeniu téjże odpowiedniéj grubości drutem.

Po zrobieniu ściegu w żądanym kierunku cofa się igłę napowrót, przytrzymując drucik za pomocą szczypczyków. — Wiązanie zaś drutów odbywa się jak zwyczajnie, bądź przez skręcenie takowych bezpośrednio nad brzegami rany, bądź téż, aby tym pewniéj uniknąć zesuwania się brzegów rany, po przeprowadzeniu drutów przez eliptyczne lub okrągłe ołowiane blaszki, opatrzone dwoma rzędami dziurek naprzeciw siebie leżących

Na tém to kończę moje uwagi nad leczeniem przetok pochwowo-pęcherzowych i pochlebiam sobie, że igła moja wielce będzie pożyteczną nietylko w tym celu, lecz że się z równą téż korzyścią da zastósować i przy staphyloraphii, większe może wyrządzając usługi od znanéj powszechnie igły Langenbecka.

Na téj saméj zasadzie, co igłę, urządziłem téż i zgłębnik maciczny, używając tylko rurki trzonka znacznie cieńszéj i opatrzonéj główką, w któréj leży oś ramienia ruchomego sondy o wiele mniejszą. — Na osi, na któréj osadzaliśmy dotąd igłę, zakłada się pręcik stalowy, opatrzony główką właściwą, długi na 2 cale i 4 linije, na którym zrobiona jest podziałka linijna. — Pręcik ten jest wygięty odpowiednio do jamy macicy i stanowi po prostu pochyłe górne ramię zgłębnika Kiwischa. — Dolny koniec tego ramienia, szerzéj wyklepany, opatrzony kolisto ułożonemi ząbkami, posiada otwór dla założenia go na osi. — Różne kierunki położenia, względem ramienia dolnego, stanowiącego znany nam rurkowaty trzonek, otrzymywane przez pokręcanie dolnego guzika ruchomego w gwincie rękojeści hebanowéj trzonka, z łatwością dające się utrzymywać, służą do badania położeń kierunku macicy, i z łatwością jamę jéj zgłębiać dozwalają.

Zdaje mi się, że wielokrotne tentacyje, różnych akuszerów i ginekologów w celu urządzenia ruchomego zgłębnika, w opisanym znajdą zadośćuczynienie zupełne.*)

O SPOSOBACH
ogrzewania wód lekarskich na kąpiele,

z dołączeniem

opisu wewnętrznego urządzenia nowych łazienek

w Krynicy.

Skreślił

Dr. Zieleniewski.

(Ciąg dalszy).

VIII. Ogrzewanie wody kąpielnéj odbywa się, jak mówiliśmy parą oddzielnie w każdéj pojedynczéj

*) Igłę opisaną i zgłębnik, okazywałem jeszcze w roku zeszłym, w miesiącu Sierpniu, na posiedzeniu Warszawskiego lekarskiego Towarzystwa.

wannie, tak zwaną metodą Schwarza. Wanny metalowe mają podwójne dno, przestrzeń 2 cale wysokości obejmującą.

Każda wanna ma w swém dnie w tyle 18 cali, w przodzie 13 cali średnicy, jest 4 stopy i 3 cale długa, które to wymiary ku brzegom górnym wanny zwolna o 6 cali się rozszerzają. Głębokość wanny od górnego brzegu do jéj dna w części przodkowéj ma 22 cali, w środku wanny 20 cali, a w części tylnéj 24 cali wynosi. Zbyt wielkie wanny, jak np. cynowe do metody Schwarza zastósowane z fabryki Ringhofera w Pradze, sprawiają uczucie jakby nie dosyć pewnego siedzenia, przeciwnie większa ich głębokość z mniejszém co do powierzchni rozszerzeniem, odpowiedniejszą jest dla kąpieli w gaz węglowy zamożnych. Do przestrzeni podwójnemi dnami wanny objętéj, za pomocą zastawki z rurą parę doprowadzającą w połączeniu będącéj, wpuszcza się para na trzy atmosfery uciśniona, a zatém + 135° C. jawnego cieplika mająca[3]), która ogrzewając dno wanny, udziela cieplika wodzie kąpielnéj, aż do stopnia pożądanego na kąpiel. Potrzeba zaledwo 4—5 minut czasu, aby wodę mineralną około +8°R. mającą, rozgrzać do +28, a nawet do 30°R.; w którym to stopniu utrata najważniejszych składników w wodzie krynickiéj zawartych, wcale nie następuje. Taka kąpiel krynicka perełkuje i pieni się od samego spodu w wannie na podobieństwo wina szampańskiego, a wywięzywanie się gazu węglowego trwa ciągle, w miarę, jak kąpiący się w wodzie przebywa. — Po wejściu do wanny, w momencie cała powierzchnia ciała w kąpieli będąca pokrywa się okwicie perełkami gazowemi, na każdym włosku na skórze czepiają się jakby sznurki paciorkow, lub jakby gronka jagód drobniutkie bańki gazu węglowego; zjawisko tego rodzaju powtarza się, ilekroć owe pęcherzyki gazowe przez potarcie usunięte zostaną, wśród czego tysiące ich wznosi się w górę ku powierzchni wody kąpielnéj, pękając na samém zwierciedle wody z wyraźnym szelestem. Po krótkiéj chwili pobytu w tego rodzaju kąpieli, zaczerwienia się cała skóra na działanie wody wystawiona, jako dowód silnego zdraźnienia nerwów i większego napływu do naczyń krwionośnych na powłokach powszechnych rozpostartych, a nie do opisania uczucie miłéj swobody, ożywczego podniecenia i odświeżenia cały ustrój przejmuje. Im mniéj ciepłą była kąpiel, tym zamożniejszą jest w gaz węglowy.

Ustawicznie ciepłe dno wanny, ma szczególnie ważną korzyść, albowiem przebywanie w coraz bardziéj chłodniejącéj kąpieli, (bez możności dopuszczenia wody gorącéj, jak to ma miejsce w kąpielach metodą Schwarza ogrzewanych), mogłoby być dla osób bardzo osłabionych lub zbyt drażliwych nieprzyjemném. — Nie możemy jednak pominąć milczeniem i téj okoliczności, iż kąpiel w ten sposób ogrzewana, a w gaz kwas węglowy zamożna, wydaje się dla ogólnego czucia na skórze o wiele cieplejszą, aniżeliby się tego z oznaczenia samym ciepłomierzem spodziewać można. Ztąd też wiele osób, które zwykle 27°R. w kąpieli potrzebują, kąpiel według metody Schwarza przyrządzoną, nawet w 24°R. znajduje bardzo przyjemną i dla siebie odpowiednią. — Na wypadek zażądania kąpieli o wyższéj ciepłocie, dosyć jest nieco dłużéj parę pod dno wanny przepuszczać, ponieważ jednak samo ciągłe postępowe ogrzewanie się wody przez gorące dno wanny utrzymuje się i to aż do zrównoważenia się cieplika dna z wodą, przeto służba łaziebna roztropnie czyni, jeżeli urządza kąpiel o 1 do 2°R. niżéj, aniżeli gość żądał, albowiem zanim kąpiący się rozbierze, już woda w wannie doszła (o 1 do 2°R.) do wyższéj ciepłoty. Sparzenie się od gorącego dna wanny, nigdy nie wydarza się w praktyce, jakoż ani przez nas, ani przez innych lekarzy, którzy tego rodzaju kąpieli, czyli to we Francensbadzie, czy w Elster lub w Schwalbach używali, nie była spostrzeżoną, — i na zarzut przeciw metodzie Schwarza nie zasługuje. Komuby wszakże ciepłota dna wanny mogła się wydawać za wysoką, a tém bardziéj nieznośną lub do nieusprawiedliwionéj obawy powód dawała, temu służą na każde zawołanie drewniane deszczułki siedzeniowe, do wanny wkładać się mogące.

Za materyał na wanny użyto w Krynicy blachy żelaznéj kutéj, wewnątrz należycie cynowanéj, zewnątrz zaś olejno lakierowanéj, mając na względzie chemiczny skład szczawy krynickiéj i przy-

---

[3]) Nie należy zapominać, iż stopień cieplika utajonego pary, wynosi jak wiadomo + 640°C.

stępność ceny samego materyału; jakkolwiek wanny całe z cyny angielskiéj wyrobione, jakiéj jednego exemplarza fabryka Ringhofera w Pradze dla Krynicy dostarczyła, są daleko ozdobniejsze, do najschludniejszego ich utrzymania bardzo odpowiednie, ale zbyt wielkie i nader kosztowne, bo za jednę 450 fl. austr. zapłacić koniecznie potrzeba. Miedź czysta, na twardo wykowana, pomimo najlepszego wypolerowania, ale nie wycynowana, po każdéj kąpieli w skutku oxydacyi nieco brunatnieje, a lubo zdaniem Dra Cartellierego[1]) utworzony niedokwas, ma być wcale dla kąpiącego się nieszkodliwym, jednak wanna niepobielana niemiłe sprawia wrażenie.

(D. c. n.)

[1]) Dr. Cartellieri's *Badeanstalt für Mineralwässer und Moorbäder zu Franzensbad. Prag. 1865. 8vo. Pag. 7. et seq.*

WYCIĄGI Z PISM LEKARSKICH.

Kaufmann: O chorobach przepony.

Treściwy wyciąg (*Deutsche Klinik Nr. 23, 24, 27, 30, 32, 33, 35, 36, 39, 1865.*)

I. Bodźcami ruchu przepony są:

Naprzód: 1) Wrażenia skóry u noworodków pobudzające do ruchów oddechowych. 2) Wrażenia w płucach wywołujące ruchy miarowe oddechowe w życiu pozamacicznem. 3) Wrażenia w trzewach brzusznych wywołujące chwilowe skurczenia przepony, dla załatwienia pewnych czynności. 4) Wrażenia w jamie nosowéj, wywołujące głębokie wdychanie w czasie kichania.

Powtóre: Wyobrażenia, które się stają powodem ruchów przepony przy śmiechu, płaczu, itp.

Potrzecie: Wola, mocą któréj zmieniać możemy ruchy oddechowe.

II. O zmianach chorobowych przepony.

Przepona bardzo często ulega chorobie, ale rzadko jéj ulega sama jedna. Najzwyklejszą formą tego zaniemożenia jest kurcz i porażenie. Pochodzi to od wielce rozpowszechnionego spółczucia nerwowego, którém się odznacza ten mięsień.

W niemocach ogólnych ciała przepona zawsze prawie udział bierze, w porażeniach prawie nigdy. Obok tego częstém bywa zapalenie, ale najczęściéj powierzchowne, do saméj błony surowiczéj się odnoszące i to częściéj w jamie piersiowéj niż w brzusznéj. Zdarzają się téż często przedziurawienia przepony. Nie rzadkie téż i zrośnienia, stające się nieraz powodem przeszkody w czynnościach przepony. Gorsze są zrośnienia z trzewami brzusznemi, a zrośnienia obu powierzchni z sąsiedniemi narzędziami dają zwykle powód do zadyszki. Autor opierając się na spostrzeżeniu z oględzinami pośmiertnemi, za znak cechujący obszerne zrośnienia przepony poczytuje ruch zstępujący krtani przy każdym wdechu.

Jako najczęstszy powód chorobowy namienia przedewszystkiem zbytnie unużenie; daléj silne nad miarę skurczenie mięśni brzuchowych, jak się to zdarza przy wymiotach i przy porodzie; choroby trzew sąsiednich drażnieniem lub uciskiem wywołują najczęściéj czkawkę.

Celniejszemi zjawiskami chorobowemi są:

1) Uczucia chorobliwe. Uczucie ściśnienia lub skrępowania, jakby pasem albo obręczą w okolicy przeponowéj.

2) Ruchy chorobliwe. Drżenie, drgawki, wstrząśnienie kurczowe; ruchy te niekiedy powierzchownie dostrzegać się dają z dokładnością.

3) Zmiany w czynnościach, w których przepona udział bierze, zwłaszcza téż w ruchu oddechowym, np. w bolesnych zaniemożeniach przepony połączonych z gorączką, tu zdarza się nieraz, że ilość wdechów przewyższa ilość tętna. Przeszkoda w odbywaniu stolca, tém od podobnych zmian chorobliwych różna, że chory choć czuje napieranie, nie włada przecież tłocznią brzuszną.

4) Zmiany stosunków przestrzennych, (*räumliche Verhältnisse*), i czynności sąsiednich narzędzi i części ciała. W chorobach wywołujących silne skurczanie się przepony cechą będzie wciąganie końca mostka i tworzenie się w tém miejscu rowka, głębszego w czasie wdechu a płytszego przy wydechu — i przytém odchylenie się serca od ściany piersiowéj takie, że już uderzenia szczytu serca nie czujemy — daléj nieczynność mięśni brzuchowych przy ruchu oddechowym — nakoniec objawy spółczulne, które się w ogóle rzadko zdarzają przy zaniemożeniu przepony. Zaliczają tu śmiech sardoniczny, ale na to pewnéj podstawy doświadczalnéj nie staje; wymioty, kaszel, ból międzyłopatkowy, niczém się w téj chorobie nie odznaczają. Jedyną cechą powstrzymanéj czynności przepony jest z pewnością niemożność kichania.

(D. c. n.)

Dr. Tripier: Faradyzacya przeciw zapieczeniu stolca.

Dr. Tripier zaleca w zatrzymaniu stolca prąd galwaniczny nawodowy, przepuszczany przez jelita ku kiszce odbytowéj, używane w tych wypadkach środki czyszczące (w Paryżu, w grudniu 1865 r.) sprowadzały przypady choleryczne i śmierć. Dołączył on spostrzeżenie skutków zalecanego środka. *(Gaz. d. hôp. 1866. N. 1)* A. K.

Ozouf: Nowe udoskonalenie wyrobu wód gazowych.

Zamiast nasycania wody kwasem węglowym, wydobywanym z kredy zapomocą kw. siarkowego, które Ozouf słusznie nagania, zaleca on wysycanie roztworu węglanu sodowego zimnego płodami gazowemi palącego się węgla, z których kw. węglowy dołącza się do węglanu sodowego i zamie-

nia go chwilowo na dwuwęglan, a z tego kw. węglowy czysty zapomocą ciepła wydalony, nasyca wodę do picia przeznaczoną. A. K.
(*Gaz. d. hôp. 1866. N. 1.*)

ROZMAITOŚCI.

Świeże przypadki włośnicy (Trichiniasis) w W. Ks. Poznańskiém

Życzliwa uprzejmość jednego z członków Towarzystwa nauk. krak. pozwoliła nam korzystać z listu prywatnego skreślonego ręką znakomitego pisarza nielekarza o smutném zdarzeniu licznego zapadnięcia na włośnicę wielu osób z grona jego rodziny i domowników. Sądzimy, że wierny opis pochodzący od świadka naocznego i to światłego, lubo nie wtajemniczonego we wszystkie zagadki sztuki naszéj, nie będzie bez zajęcia dla czytelników naszych, zwłaszcza, że donosi o pierwszém dowodnie stwierdzoném pojawieniu się okrutnéj choroby na ziemi polskiéj.

Czeszewo dnia 25go lutego 1866.

Nie pisałem Wam dotąd o chorobie, która nawiedziła Czeszewo, bo nie chciałem Was smucić, ile że z takiego oddalenia człowiek dwojako się truje, i niespokojnością o to, co się tam dzieje, i niemożnością przybycia na miejsce. Nie potrzebnie Wam z Poznania o tém doniesiono. Pantasiowi, który naprzód chorobę pokonał, kazałem pisać, by Was uspokoić. Rzeczywiście wieprz tuczny, bity, był mocno zatrychiniony, jak się o tém Matecki i inni lekarze mikroskopem przekonali.

Ja pierwszy przed wyjazdem do Poznania i Berlina jadłem z niego kiełbasę, ale że była dobrze ugotowana, nie szkodziła mi. Już wśród choroby, zanim jednak mięso obserwowano, jadłem schab pieczony i salceson, ale także bez złych skutków, więc od ognia i gorąca mocnego robactwo to ginie. Nieszczęście chciało, z winy Zosi W., która u nas bawi, dano na śniadanie zamiast uwędzoną, tylko osuszoną surową kiełbasę i jedli z niéj Pantaś, Kazia, ekonom i Helena służąca, podobno i kucharz, choć się zapiera, i ci téż najmocniéj rozchorowali się, inni jedli wędzoną kiełbasę i u tych był słabszy przebieg choroby, do tych należą: Zosia, Leszczyński, ogrodniczyk, Niespodziana i Walkowa, a w Gręzinach Laura, Edmund i Andzia.

Choroba objawia się naprzód niestrawnością, brakiem apetytu, potém laxą i ociężeniem członków wszystkich i głowy, potém następuje napuchnienie twarzy, głowy i oczu, w gwałtownych razach białka oczu zupełnie krwią zawrzeją. Nastąpi potém febrzata gorączka z wszystkiemi symptomatami tyfusu: słabość, bezsenność, deliria, lękanie się, spalony język i usta, pragnienie gwałtowne, robienie pod się bez wiedzy i woli. W lżejszych przypadkach febra słabsza, gorączka mniejsza, przytomność — ale ciągła laxa, bezsenność, poty, ociężenie stawów, dech ciężki. U wszystkich pokazuje się wyrzut na ciele na podobieństwo petoci, który trwa dwa, trzy dni i ginie. Po ustaniu gorączki puchną nogi, ręce, bezwładność trwa nadzwyczaj długo i puls zawsze jeszcze przyśpieszony. — Jedyne lekarstwo jest chinin, a jeżeli laxa wielka, dodają *nux vomica*, dla zmniejszenia gorączki obciera się całe ciało zimnym, namoczonym ręcznikiem, głowa obkłada lodem.

Już tydzień trwała choroba w Czeszewie, gdy mi dali znać do Berlina. Przybyłem zaraz i powołałem Mateckiego, który miał tę chorobę za nerwową febrę, i dopiero wziąwszy kawał mięsa z wieprzowiny bitéj do Poznania i zrewidowawszy mikroskopem, doniósł mi sztafetą, że są trychiny i lekarstwo, tj. chinin przepisał.

Z Kazią i kucharzem było już tak źle, że uważałem za potrzebę, aby się dysponowali na śmierć, co téż uczynili. Dziś chwała Bogu, wyszli, zdaje się, z niebezpieczeństwa. Choroba ustępuje, choć nader wolno, ciągła już przytomność, sen raz poraz na oczach, laxa zwolniona, apetyt się odzywa, choć często fałszywy, już się téż z łóżka na krzesło przenoszą. Chorzy jeszcze dwoje, ekonom i Helena i Gręziny, reszta popowstawała, ale się wloką jak cienie, słabe, blade.

Ochronne mikroskopijne badanie wieprzowiny surowéj zarządził Magistrat tutejszy, począwszy od dnia 15go b. m., a to w ten sposób, że z każdéj sztuki trzody chlewnéj zabitéj w tutejszéj rzezalni, weterynarz miejski pod własną kontrolą udzielać będzie fizykowi miejskiemu Drowi Mohrowi wykrawki różnych części mięsnych, najbardziéj podległych włośniom, dla ich wyśledzenia. Tylko sztuki uznane za zupełnie wolne od pasorzytów, wydawane będą z rzezalni za numerem kontroli. (*Czas.*)

Nowe czasopismo lekarskie pod tytułem „Klinika" ma się ukazać w Warszawie od przyszłego ćwierćrocza pod redakcyą Dra Zygmunta Dobieszewskiego, głównym współpracownikiem będzie Dr. Szokalski, spółpracownikami DDr. Girsztowt, Łuczkiewicz, Chomętowski i Dobrzycki.

Otrzymali stypendya z funduszu naukowego wschodniéj Galicyi w kwocie po 168 Zł. w. a. rocznie aż do otrzymania stopnia Doktora medycyny, uczniowie Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Wiedeńskiego Wincenty Fukala i Henryk Hinze.

WIADOMOŚCI BIBLIOGRAFICZNE.

NAJNOWSZE DZIEŁO LEKARSKIE ZAGRANICZNE.

v. **Krafft-Elbing**, Die Lehre von der Mania transitoria für Aerzte und Juristen dargestellt. Erlangen. 1865.

Do dzisiejszego Nru dołącza się ogłoszenie Zakładu zdrojowego w Krynicy, dotyczące ceny tamtejszéj wody mineralnéj i nowo-zaprowadzonych w Krynicy ulepszeń.